

Prof. UW i UWM, dr hab. Ireneusz Krzemiński
z Zespołem
Kierownik Pracowni Teorii Zmiany Społecznej
Instytut Socjologii UW

**Odpowiedź na uwagi o. Tadeusza Rydzyka CSsR na temat
„Raportu z monitoringu serwisów i wybranych programów publicystycznych,
poświęconych obchodom Święta Niepodległości 11 listopada 2011 r.”**

Uprzejmie dziękujemy Panu Przewodniczącemu KRRiT za przesłanie *Listu z uwagami* O. Tadeusza Rydzyka CSsR na temat przygotowanego w ramach Pracowni Teorii Zmiany Społecznej „Raportu”, jak też samemu Autorowi *Listu* za pochylenie się nad Raportem. Oczywiście, ksiądz – dyrektor nie jest socjologiem, więc zaczniemy od pewnych uściśleń.

1. Po pierwsze, właśnie z tego powodu, żeby uniknąć wpływu własnych poglądów autorów badania na jego wynik, opracowaliśmy specjalne narzędzie, pozwalające na bezstronny zapis analizowanej treści. W badaniach jakościowych ta kwestia zawsze stanowi podstawową kwestię metodologiczną. Aby zatem dać wgląd w naszą pracę analityczną, przedstawiliśmy wraz z raportem nasze „Arkusze analizy”, aby każdy z Czytelników mógł sprawdzić, czy wnioski z analizy pokrywają się, czy nie z treścią obserwowanych materiałów telewizyjnych. Nie jest to wcale praktyka powszechna, nawet członkowie mego Zespołu badawczego poddawali to w wątpliwość. Jestem zwolennikiem całkowitej przejrzystości warsztatu badawczego, stąd publiczny wgląd w materiały badawcze. Nawiasem mówiąc, członkowie Zespołu, moi doktoranci – magistry socjologii są bardzo doświadczonymi badaczami, a jeden z nich jest twórcą i właścicielem firmy badawczej, od lat działającej na rynku badawczym.

2. Po drugie, we wprowadzeniu metodologicznym do wyników monitoringu wspomniano, do czego nawiązuje się w *Liście z uwagami*, o możliwości dokonania obliczeń. Było to możliwe, bowiem nasz Arkusz analizy zakładał podział materiałów dziennikarskich na mniejsze jednostki. Taka całość, jak na przykład serwis informacyjny, składa się z wielu tematycznie skonstruowanych części, a każda całość tematyczna – z kolei – z kilku elementów, a z których wyodrębniliśmy jako szczególnie znaczące przekaz obrazowy i towarzyszący im komentarz. Praktyka analizowania treści przekazów telewizyjnych, oparta na badaniu współzależności treści obrazu i towarzyszących mu komunikatów – to jeden z żelaznych punktów w analizie treści materiałów telewizyjnych. Służy to – między innymi – możliwości porównania różnych programów i ocenie „rzetelności dziennikarskiej” oraz ocenie manipulowania treścią przekazu. Pojęcie „manipulacji” w badaniach treści jest także dość jasno zdefiniowane: nade wszystko jako rozbieżność między treścią pokazywanego obrazu a informacją w tle (jak było, na przykład, w TV Trwam, gdy pokazywano anarchistów jako uczestników bójek na Placu Konstytucji, choć wiadomo, że nigdy się tam nie znaleźli, bo policja zatrzymała ich na ulicy Nowy Świat – parę kilometrów od Pl. Konstytucji i wcześniej). Wracając do kwestii ilościowej: nasza analiza była jej pozbawiona, gdyż nie dokonaliśmy żadnych obliczeń, więc trudno mówić o jakichś „ilościowych wynikach”. Na podstawie jednak Arkuszy analizy można tego dokonać, na przykład badając, czy zanotowano w innych przypadkach, niż wspomniany powyżej, elementy manipulacji.

3. Po trzecie, Ojciec Rydzyk zarzuca w punkcie 1 Uwag metodologicznych autorom „Raportu” „instrumentalizację zebranego materiału”. Szczerze mówiąc, nie bardzo wiadomo, co miałyby to znaczyć, natomiast jasny jest zarzut „ukrytych założeń” i tez, które miały się przejawiać w rubrykach naszych Arkuszy analizy, takich jak „profesjonalizm dziennikarski” i

„strategie informacyjne nadawców”. Profesjonalizm dziennikarski istotnie był także częścią Arkusza analiz: miały się tu znaleźć obserwacje, które rzuciłyby światło na tę kwestię. **Nie było to jednak związane z żadną ukrytą tezą badawczą, ale wynikało z całkowicie jawnych celów monitoringu, zamówionego przez KRRiT.** Właśnie zebranie materiału, który pozwalałby na ocenę profesjonalizmu dziennikarskiego, stanowiło jedno z zadań, postawionych nam przez zamawiających badania. Musieliśmy więc znaleźć dane, które można byłoby poddać ocenie. Monitoring nasz, niewątpliwie, miał pewne cele ewaluacyjne, co w badaniach mediów nie jest niczym szczególnym. Takie cele stawiano także zespołowi badawczemu, realizującemu monitoring wyborczy dla Fundacji Batorego. Ponieważ byliśmy uczestnikami tamtego dużego badania, mogliśmy się odwołać do doświadczenia, wyniesionego z monitoringu wyborczego. Należy dodać, że **nie zakładaliśmy żadnej oryginalnej definicji „profesjonalizmu dziennikarskiego”,** lecz mieliśmy na uwadze dość powszechnie przyjmowane ustalenia w tego typu analizach. Podstawą było tu **pojęcie „paktu faktograficznego”,** czyli: *„orzekania w tekście dziennikarskim w sposób obiektywny i prawdziwy o wydarzeniach, faktach, utrzymywania przekazu w rygorach precyzyjnego i pozbawionego konotacji języka”* (M. Poprawa, *Słowa i obrazy – sposoby przedstawiania wydarzeń w telewizyjnych serwisach informacyjnych*, w: *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, pod red. G. Habrajskiej i A. Obrębskiej, Pictor, Uniwersytet Łódzki, Łódź, 2007, s.309. Poprawa powołuje się na Zbigniewa Bauera). W cytowanym tekście, tak jak i w innych tego typu, pojawia się pojęcie „strategii komunikacyjnych”, które ma na celu odtworzenie sposobu, w jaki nadawca celowo modyfikuje i konstruuje (re-konstruuje) znaczenia, zawarte w przekazywanych obrazach (tamże, s. 311-312). Stosowaliśmy to pojęcie **nie jako pojęcie analityczne w Arkuszach, ale do interpretacji danych,** zresztą, stosowaliśmy je bardziej ogólnie, nie wnikając choćby w sposoby praktyczne używania materiału obrazowego i łączenia go z komentarzami (autor postuluje analizę fotomontaży), co powodowałoby niezwykle rozbudowanie analiz. Natomiast zagadnienie „profesjonalizmu dziennikarskiego”, na tej podstawie, rozumieliśmy bardzo prosto i w zgodzie z wiedzą na temat działań perswazyjnych i informacyjnych, o czym zresztą we wstępie metodologicznym „Raportu” jest mowa. Chodzi o to, aby argumentacja, jaką stosują dziennikarze, była pozbawiona ukrytych znaczeń i oddziaływań, spełniała co najwyżej funkcje perswazyjne (poza informacyjnymi), a nie manipulacyjne. Można się tu powołać choćby na teorię Pettiego i Cacioppo „toru centralnego” i „toru peryferyjnego” w przekazie informacyjnym, o czym pisze np. Krzysztof Nowakowski (K. Nowakowski, *Public relations – perswazja czy manipulacja?*, w: *Mechanizmy perswazji...* op. cit., s. 459-460), albo zagadnienie uruchamiania kontekstualnych konotacji znaczeniowych, które zamazują, albo wręcz modyfikują rzekomy przekaz zasadniczy (por. M. Poprawa, *Słowa i obrazy...*, op. cit., s. 315 – 317). „Profesjonalizm dziennikarski” polegałby zatem na: 1. wyraźnym oddzieleniu informacji od komentarza własnego; 2. wyraźne zaznaczanie źródła cytatów lub przytaczanych opinii, interpretujących prezentowane wydarzenie (fakt); 3. unikaniu kontekstualnych konotacji znaczeniowych w przekazywanym materiale ikonycznym (obrazowym); 4. zgodność komentarza z pokazywanym obrazem; 5. przedstawianie argumentów za wyrażanymi w komentarzu ocenami; 6. przedstawianie ocen i interpretacji w taki sposób, aby nie zakłócało to przekazywanych informacji i innych opinii, prezentowanych w materiale dziennikarskim. Może to wyczerpywać zakres pojęcia „profesjonalizm dziennikarski”. Sądzymy zresztą, że Ojciec Dyrektor doktor Rydzyk jako Rektor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej uzna powyższe wyjaśnienia za wystarczające. Tym bardziej możemy się dziwić, że część zarzutów od tego typu przyjętych przez nas założeń całkowicie abstrahuje.

4. Przykładem tego jest zarzut, postawiony w punkcie 4 co do rzekomej sprzeczności we wnioskach z naszej analizy działania dziennikarzy TVN24 i TVP. Nie zachodzi **żadna sprzeczność** między oceną pozytywną profesjonalizmu dziennikarzy a wskazywanym we wnioskach – deficytem ich wiedzy historycznej i to dotyczącej historii ojczyzny. Ocena

profesjonalizmu polega przecież na umiejętnościach dziennikarskich, powyżej wypunktowanych, które dziennikarze TVP, a tym bardziej TVN24 spełniali. Nie manipulowali, starali się przedstawić opinie wszystkich, albo przynajmniej najważniejszych aktorów wydarzeń (czego brakło w relacjach dziennikarzy TV Trwam), prezentowali rozbieżne oceny prezentowanych wydarzeń i komentowali werbalnie to, co pokazywano na ekranie (co także nie zawsze było przestrzegane w relacjach TV Trwam).

5. Natomiast, na co chcielibyśmy zwrócić uwagę Autorowi *Listu z uwagami*, podkreśliliśmy merytoryczny charakter programów Telewizji Trwam, czyli odwołanie się do historii święta 11 listopada, przywołanie kontekstu historycznego uzyskanej przez Polaków niepodległości w 1918 roku itp. Niestety, obraz, jaki prezentowano w Telewizji Trwam był obrazem, poddanym treściowej manipulacji, polegającej na zacieraniu zasadniczych różnic politycznych i ideowych między protagonistami dwóch wielkich i pozostających w ostrym konflikcie orientacji ideowo-politycznych, czyli Romanem Dmowskim i Józefem Piłsudskim, których współdziałanie w 1918 roku istotnie podporządkowane było wspólnemu celowi, ale tylko chwilowo. Uwaga Ojca dr Tadeusza Rydyka, że powoływanie się na wiedzę historyczną przez socjologów jest „niedopuszczalne” zakrawa zgoła na kpinę! Wszak o zasadniczym konflikcie między Dmowskim i Piłsudskim, a także manipulacji ze strony Narodowej Demokracji, nazywającej zwycięstwo w bitwie warszawskiej 1920 roku „cudem nad Wisłą” dla dewaluacji znaczenia Józefa Piłsudskiego, którego strategię historyk WSKSiM prof. Józef Szaniawski nazwał „genialną” – można się było dowiedzieć z audycji Radia Maryja (por. I. Krzeziński, Radio Maryja i jego przekaz. Analiza treści wybranych audycji „Rozmowy niedokończone” z sierpnia 2007 roku”, w: Czego nas uczy Radio Maryja?, WAIp, Warszawa 2009, s. 28-35), a także z programów Telewizji Trwam 11 listopada 2012 r. Jeżeli w „Raporcie” odwołujemy się do wiedzy historycznej, to w żadnym wypadku do jakichś wątpliwych kwestii. Sprawa prawdy historycznej na temat stosunków między Dmowskim a Piłsudskim i na temat stanowiska obozów politycznych jednego i drugiego nie stanowi chyba w tej chwili jakiegoś zagadnienia spornego między historykami polskimi, bez względu na ich własne sympatie ideowo-polityczne. Natomiast socjologowie, zwłaszcza analizujący kwestie, poruszane w medialnych programach historycznych, zgoła muszą i powinni odwoływać się do naukowej wiedzy historycznej, aby móc ocenić intencje i ewentualne zamiary manipulacyjne ze strony dziennikarzy. Oczywiście jest, że odwołujemy się tutaj do podręcznikowego kanonu wiedzy historycznej. Zarzut przypisujemy zatem polemicznemu ferworowi Autora *Listu z uwagami* niż merytorycznym argumentom...

6. Punkt następny. Postaramy się ustosunkować kolejno do innych zarzutów:

- A. pkt. 3. Zarzut, że drobiazgowo i szczegółowo poddano analizie materiały z Telewizji Trwam, a ogólnikowo, lakonicznie i „z uproszczeniami” – materiał z innych stacji. Zarzut ten jest oparty na nieporozumieniu: we wszystkich przypadkach analizowaliśmy jednakowo materiał, także pod względem językowym (vide szczegółowe pojęcia używane przez dziennikarzy Polsatu – „Polska brunatna” i „Polska kolorowa”; brak takich określeń gdzie indziej płynął z faktu, że ich nie stworzono), jednak przytaczany na poparcie „lakoniczności” analizy cytat, dotyczący TVN24, pochodzi z wniosków, płynących z analizy! A więc z innego poziomu analizy treści. Można go co najwyżej porównywać z innymi wnioskami.
- B. Istota sprawy, ujęta w podrozdziale „Meritum zagadnienia”: „BRAK przekazów o pozytywnej wymowie”, czym miał się charakteryzować przekaz telewizji publicznej z Marszu Niepodległości. Abyśmy mogli odpowiedzieć na pytanie – zarzut sformułowane tak przenikliwie przez posła M. Błaszczaka, a więc rzetelności relacji z przebiegu obchodów Święta Niepodległości – aby więc na to odpowiedzieć, zgodnie z zamówieniem KRRiT należało najpierw znaleźć odpowiedź na pytanie podstawowe: jak relacjonowano w ogóle przebieg Święta Niepodległości i to w różnych mediach,

aby móc na tym tle ocenić „rzetelność” telewizji publicznej. Dzięki temu mogliśmy zrealizować cele monitoringu. Warto więc zwrócić uwagę Autora *Listu z uwagami*, że odpowiedź na pytanie posła Błaszczaka **jest zawarta w tekście naszego „Raportu”, do którego ponownej lektury serdecznie zapraszamy**. Przy tej okazji chcielibyśmy zwrócić uwagę na fakt, że Autorzy monitoringu już wcześniej byli autorami prac, dotyczących domeny działania Ojca dr Tadeusza Rydzyka i wcześniej ich analizy, poczynając od analiz audycji Radia Maryja, zawartych w cytowanej książce Ireneusza Krzemińskiego, jak i analizy wyborów dla Fundacji Batorego oceniane były przez niego w sposób pozytywny, bez względu na dzielące nas różnice ideowo- polityczne. Powoływanie się zatem teraz przez Ojca Dyrektora na dość ordynarne zarzuty osób, związanych z SDP i formułowanie własnych zarzutów, wydaje się mało eleganckie i w oczywisty sposób – nie merytoryczne.

- C. Punkt 2 „Meritum zagadnienia” w ogóle pozostaje poza naszym zainteresowaniem jako badaczy. Autor *Listu z uwagami* formułuje tu koncepcję o charakterze czysto politycznym, twierdząc, że istnieje „paralelizm polityczny, czyli partyjno-medialny”, czyli jednoznaczne powiązanie polityczne nadawców – stacji telewizyjnych i określonych partii politycznych. Jeśli można mówić o jakimś empirycznym „potwierdzeniu” tej tezy, to bardzo wyraźny paralelizm polityczny między Telewizją Trwam a partią Prawo i Sprawiedliwość, co zresztą okazało się jedynym elementem empirycznym w naszej analizie.

7. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. W pierwszych zarzutach, sformułowanych w *Liście z uwagami* o. dr Tadeusza Rydzyka pojawia się – jako zarzut sformułowany zarówno wobec KRRiT, jak i badaczy, podejmujących analizę – zagadnienie orientacji światopoglądowo-religijnej badaczy. Wskazuje się tam na stronnicość, która ma płynąć z agnostycznego, czy co najmniej laickiego, jak mówi Autor listu, charakteru przekonań profesora Ireneusza Krzemińskiego. Otóż pragnę zwrócić po pierwsze uwagę na fakt, że posiadanie nie-religijnych przekonań nie może być używane jako zarzut wobec kogokolwiek, a tym bardziej wydaje się drastycznie niewłaściwe w ustach kapłana Kościoła katolickiego, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II. Po drugie, **jakakolwiek orientacja światopoglądowa badacza nie może interweniować w jego pracę naukowo-badawczą**. Dlatego też tyle uwagi poświęciliśmy praktycznemu wyeliminowaniu wpływu własnych przekonań na analizę.

Natomiast osobiście ja, Ireneusz Krzemiński, pragnę poinformować księdza Rydzyka, że jestem katolikiem i uczestniczę regularnie w naszym *jednak wspólnym* Kościele. Jak widać, władztwo Chrystusa jest bez porównania szersze, niż horyzont członków jego Kościoła, nawet CSsR.